



NIE SAMYM CHLEBEM...

Biuletyn Okolicznościowy
Parafii p.w. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich

nr 22

2000

BOŻE CIAŁO

ŚWIĘTY CHLEB powszedni

Każdego roku wyruszamy z domów, niosąc Chrystusa Eucharystycznego po ulicach naszych miast i wsi. Twarze ludzi zmęczonych, zatroskanych o swoją codzienność, a jednak pełne nadziei oczy wpatrzone w Najświętszy Sakrament.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” (Mt, 6, 12) – modlitwa ufności, modlitwa pragnienia. Bo przecież nie łatwo jest dziś żyć. Mimo nieustannego rozwoju, świat nadal pozostaje głodny, spragniony chleba, który daje życie wieczne. W tym – tak ludzkim przecież zatroskaniu – Bóg nie pozostawia nas samych w wędrówce. Objawia siebie w postaci Chleba, który jest Chlebem życia (por. J 6, 35). Niesiemy Go w uroczystej procesji z szacunkiem oddając Mu pokłon, bo przecież „nie idziemy sami i nie idziemy nie zaproszeni. Nie idziemy nie wezwani, nie idziemy jak błędni rycerze, błakający się po drogach, które do nikąd prowadzą. Chrystus idzie z nami, On, który jest sam drogą i zna drogi prowadzące do rodzinnego domu. On zapłacił swoim życiem za nasze życie i za miejsce, do którego nas wezwał” (bp J. Pietraszko).

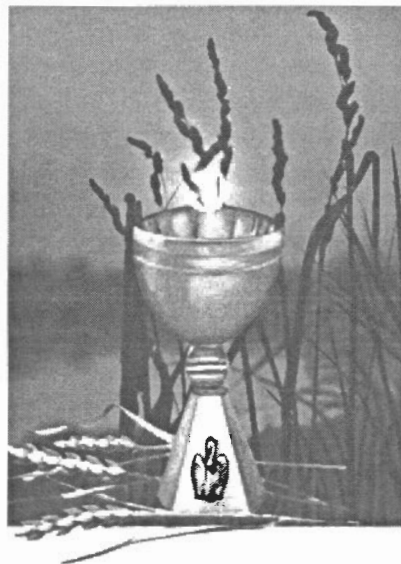
Od pierwszych stron Pisma Świętego człowiek spożywa chleb w pocie swojego czoła, spożywa chleb zapracowany ciężko. Ale „Łaska chleba” jest jego podporą i siłą. Stąd też tak wiele szacunku

i miłości dla chleba, który gromadzi spragnionych wokół stołu, który jednoczy skołatane codziennością serca. Chleb dla człowieka, oznacza również zrozumienie i mądrość, bo mądrość jest jak czcigodna matka, która nigdy nie zapomina, aby nakarmić go „chlebem rozumu i napoić wodą mądrości” (por. Syr 15, 3).

Żyjemy w jakże zmienionych czasach, ale czy przemienionych? Czy staliśmy się inni, lepsi, mądrzejsi? Czy w naszych domach pielęgnujemy jeszcze uświęcony tradycją robiony znak krzyża przy pierwszym krojeniu chleba? Taki gest jest również wyrazem naszej wiary. Nie wolno więc nam zabijać Miłości, która w chlebie objawia swą wielkość! Z godnością bierzmy chleb do ręki, w czystości sumień dzielimy się nim z innymi.

Na wyjątkowe świąteczne chwile przygotowujemy piękne eucharystyczne ołtarze, pełne zboża i kwiatów. Kościół wnosi Najświętszy Sakrament na nasze ulice, aby publicznie oddać Mu cześć. Powtarza to, czego świadkami były wioski i miasta Palestyny, którymi chodził Zbawiciel, błogosławiąc, uzdrawiając i pocieszając ludzi. W tej niezwykłej scenarii jesteśmy i my Jego świadkami. Bo wiara nie może być skarbem ukrytym. Ona ma żyć w nas poprzez konkretne czyny. Nie wstydzmy się naszej wiary, nawet

jeśli niepozorna i nierzadko zagubiona w tłumie świata. Trzeba nam iść z odwagą i z sercem przepelnionym miłością. Trzeba nam iść wszędzie, aby apostołować własnym przykładem i dobrym chrześcijańskim życiem, rozmodleni, pełni skupienia i ciszy.



SZACUNEK

podnoszę z ulicy chleb
(pewnie komuś wypadł przez okno)
nakarmię nim duszę
i ptaki

Neapol, 5 maja 1997

HOSTIA

Pozornie –
niewielka lekkością nabrzmiała
a
cała Bogiem

o. Eligiusz Dymowski OFM

WIELKI JUBILEUSZ NARODZENIA JEZUSA CHRYSYTA

W Liście Apostolskim *Tertio Millennio Advēniente*, papież Jan Paweł II wzywa nas: „Jubileusz Roku 2000 ma być wielką modlitwą uwielbienia i dziękczynienia zwłaszcza za dar Wcielenia Syna Bożego oraz za dar Odkupienia dokonanego przez Niego. Jubileusz powinien utwierdzić w dzisiejszych chrześcijanach wiarę w Boga, który objawił się w Chrystusie, umocnić nadzieję, wyrażającą się w oczekiwaniu na życie wieczne, ożywić miłość, czynnie służącą bliźniemu”.

Kościół, namaszczony Darem Ojca – Duchem Świętym, podejmuje misję Jezusa Chrystusa przez uobecnienie Jego zbawczych słów i czynów – dlatego cała działalność Kościoła jest Jubileuszem, jest **głoszeniem i uobecnieniem łaski od Boga**.

Pierwszy uroczysty Jubileusz ogłosił papież Bonifacy VIII w roku 1300. Jubileusz Roku 2000 został ogłoszony przez papieża Jana Pawła II Bullą *Incar­nationis Mysteriorum* i rozpoczął się 24 grudnia 1999 r. otwarciem DRZWI ŚWIĘTYCH w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

JUBILEUSZ ALBO ROK ŚWIFTY TO:

- rok duchowego odrodzenia
- rok osobistego spotkania z Chrystusem
- rok miłości człowieka do człowieka

CELE JUBILEUSZU:

„Pierwszoplanowym celem Jubileuszu jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan”. Jest to mocne wezwanie wszystkich, aby:

I. Lepiej poznać Ojca, Syna i Ducha Świętego wraz z Maryją Matką Odkupiciela

Nie można kochać kogoś, kogo się nie zna. Dlatego też potrzeba osobistego zaangażowania w:

1. Czytanie Pisma Świętego
2. Pogłębienie prawd wiary
3. Uczestniczenie w liturgii, szczególnie we Mszy św.

II. Świadczyć o wierze

1. Z chrześcijańską konsekwencją w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, zawodowym, kościelnym
2. Pełniąc dzieła miłosierdzia – „wiara bez czynków martwa jest” (Jk 2, 17).
3. Ofiarując Bogu własne cierpienia, łącząc je ze zbawczą ofiarą Krzyża Chrystusowego.



Z Rokiem Świętym łączy się również odpust jubileuszowy. Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadość uczynienie ze skarbca zasług Chrystusa.

Odpust jubileuszowy można ofiarować za dusze zmarłych: obowiązuje również zasada, że odpust można uzyskać tylko raz w ciągu dnia po spełnieniu podanych przez Kościół dyspozycji i warunków.

Warunki, które trzeba wypełnić, aby zyskać odpust:

1. Spowiedź sakramentalna, która jest prawdziwym nawróceniem serca.
2. Komunia eucharystyczna, konieczna do uzyskania każdego odpustu, przyjęta tego samego dnia w którym zostały spełnione wymagane warunki.
3. Modlitwy: *Wierzę, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu* zgodnie z intencją Ojca Świętego.
4. Wyzbycie się jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet lekkiego.
5. Wzbudzenie intencji zyskania odpustu.
6. Wypełnienie specjalnych norm odpustu jubileuszowego, tzw. dar odpustu:
 - Pielgrzymka dla przypomnienia, że „całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca”.
 - Nawiedzenie wyznaczonych miejsc w Ziemi Świętej lub w Rzymie albo nawiedzenie jednego z kościołów wskazanych przez Władze Kościoła (trwając w adoracji eucharystycznej lub pobożnie uczestnicząc we Mszy św.).

Oni są wśród nas

Od Redakcji:

Żyją wśród nas, lecz ciągle bardziej obok nas. Ich widok budzi niezdrówą ciekawość, czasem litość lub współczucie. W życiu codziennym nie spotykamy ich zbyt często, są wciąż za bardzo izolowani w naszym społeczeństwie. Czy zdajemy sobie sprawę z jakimi trudnościami borykają się niepełnosprawni i ich rodziny? Większość z nas na pewno nie ma o tym pojęcia. A przecież oni są wśród nas... Tak wiele mówi się ostatnio o stworzeniu niepełnosprawnym życia „bez barier”. Spróbujmy osobiście przyczynić się do ich burzenia, choćby przez poznanie i zrozumienie problemów osób upośledzonych. Zbliżają się wakacje, być może wielu z nas ma już wspaniałe plany spędzenia wolnego czasu. Ale nawet jeśli nigdzie nie wyjedziemy, nasza „sprawność” pozwoli nam dobrze się bawić. Osoby z upośledzeniem fizycznym i umysłowym, spędzające nieraz większość swojego życia w „czterech ścianach”, mogłyby wyjechać w tym czasie na turnus rehabilitacyjny. Niestety, dla wielu biednych rodzin, pojawia się kolejna – nie do pokonania bez życzliwości i pomocy innych osób – bariera finansowa. Dla tych z Państwa, którzy chcieliby wesprzeć finansowo osoby niepełnosprawne, które nie są w stanie opłacić sobie takiego turnusu, podajemy numer konta:

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
 Koło Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym
 przy Zarz. Dzieln. Krowodrza
 30-048 Kraków, al. Słowackiego 44
 Konto PKO BP I Oddział w Krakowie, ul. Wielopole 19
 10202892-6477-270-1-111
 „Oni są wśród nas”

Koło Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym „Oni są wśród nas” przy TPD Kraków-Krowodrza zrzesza osoby upośledzone umysłowo i niepełnosprawne ruchowo w wyniku porażenia mózgowego, osoby z zespołem Downa oraz innymi upośledzeniami w przekroju wiekowym od 4 do 40 lat.

Celem naszego koła jest niesienie najuboższym rodzicom pomocy nie tyle materialnej, gdyż z roku na rok możliwości finansowe koła są coraz bardziej ograniczone, lecz pomocy w rozwiązywaniu trudnych życiowych problemów związanych z wychowaniem i leczeniem dzieci niepełnosprawnych. Staramy się pomagać sobie wzajemnie.

Nasze „małe i dorosłe dzieci” to bardzo trudne przypadki, osoby głęboko upośledzone, wymagające w większości przypadków całodobowej opieki rodziców. Trafiają do nas rodzice, którzy chcą podzielić się swoimi problemami, licząc na zrozumienie oraz akceptację przez otoczenie „inności” ich dzieci. A z tym niestety bywa różnie. Bo choć wiele się u nas zmieniło i obecnie kalectwo nie jest postrzegane przez otoczenie jako coś wstydliwego lub coś, co należy ukrywać przed światem, często widok upośledzonego dziecka wywołuje różne reakcje. Niejedna matka i jej dziecko były narażone na zdziwione, natrętne spojrzenia innych. Może czasem są to reakcje

odruchowe i nieprzemyślane, ale zawsze sprawiają przykrość matce, która przecież kocha swoje dziecko pomimo jego ułomności.

Często do wielu nie dociera fakt, że osoby upośledzone pomimo owej inności mają te same odczucia, co ludzie zdrowi. Tak samo potrafią cieszyć się i smucić. Są z pewnością bardzo wrażliwi i odczuwają w swój specyficzny sposób zarówno troskę swoich najbliższych, jak i niechęć otoczenia.

Matkom, które trafiają do naszego koła pomagamy żyć z tymi problemami i uwierzyć, że pojawienie się w rodzinie dziecka upośledzonego nie musi być życiową klęską czy katastrofą. A jeśli znajdzie człowiek w sobie tyle wiary, aby nie dopatrywać się w tym kary ze strony Pana Boga, lecz może swoistej próby, to zawierzenie Bogu właśnie z powodu tego doświadczenia, które na nas zsyła sprawi, że nasze życie może być zupełnie normalne.

Dziecko niepełnosprawne – jeśli otrzymało życie od Boga, to ma do niego takie samo prawo jak każdy człowiek. A od zdrowych członków rodziny zależy, czy będzie ono dramatem, czy może próbą wytrwania przy Bogu.

Bywa, że nie od razu człowiek jest gotowy do akceptacji takiej sytuacji, ale wtedy należy spojrzeć na to przez pryzmat wiary i widzieć w upośledzonym dziecku przede wszystkim człowieka, którego przecież stworzył sam Bóg.

Działalność koła skupia się również wokół spraw związanych z organizowaniem wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne. Stanowią one pomoc w scalaniu rodzin poprzez wspólny wypoczynek, pokonanie barier emocjonalnych, dążenie do pozbycia się kompleksów i lęków związanych z upośledzeniem fizycznym i psychicznym.

Nasza pomoc skierowana jest do rodzin żyjących w bardzo trudnych warunkach materialnych, związanych z opieką i wychowaniem dzieci niepełnosprawnych.

Najbardziej przykrym w naszej działalności jest fakt, iż instytucje powołane do zabezpieczenia potrzeb ludzi niepełnosprawnych nie tylko nam w tym nie pomagają, lecz czasami wręcz utrudniają i uniemożliwiają skuteczną pomoc tym, którzy najbardziej jej potrzebują.

Maria Małek



WSPÓLNOTA EKUMENICZNA TAIZÉ

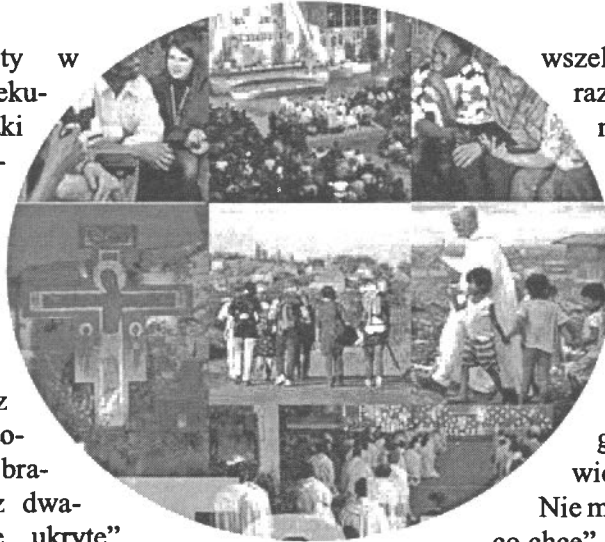
Założycielem wspólnoty w Taizé i duchowym opiekunem jest br. Roger. Początki wspólnoty datuje się na sierpień 1940 roku, kiedy do małej wioski Taizé przybył Roger Schutz, student teologii, pochodzący z rodziny ewangelicko-reformowanej. Tu pragnie zgromadzić kilku mężczyzn, aby z nimi dzielić życie wspólnotowe. Przyłączają się pierwsi bracia. Mała wspólnota przez dwadzieścia lat prowadzi życie „ukryte”.

Dopiero w latach sześćdziesiątych zaczęli przybywać młodzi z różnych kontynentów. Co roku ich liczba wzrastała. W latach 1970–1974 spotkania młodych w Taizé odbywały się jako przygotowanie do „Soboru młodych”, który odbył się w sierpniu 1974 roku, z udziałem 40 tys. młodych z ponad 100 krajów. Później spotkania rozszerzono poza Taizé. W Polsce, jako pierwszym kraju Europy Wschodniej, spotkanie ekumeniczne odbyło się w 1989/1990 (Wrocław), a ostatnie 1999/2000 (Warszawa).

Co przyświeca spotkaniom młodych i życiu braci z Taizé? Najlepiej o tym mówi sam br. Roger: „Życie wspólnotowe w Taizé jest kuźnią pełnej widzialnej komunii w wierze, którą bracia antycypują jednając w swym wnętrzu dar wiary własnego pochodzenia z wiarą kościoła katolickiego”.

Młodzi ludzie mają zapotrzebowanie na autentyczność, prawdę. Spotkania modlitewne organizowane przez braci z Taizé, jak również sam br. Roger spełniają te oczekiwania. Świadczyć mogą o tym wielkie rzesze młodych z wielu krajów, które gromadzą te spotkania.

Miałem szczęście uczestniczyć w spotkaniu wiedeńskim. Spotkania mają swój program, w skład którego wchodzi m.in. wspólna modlitwa, gromadząca uczestników dwa razy dziennie, wymiana doświadczeń, odbywająca się w grupach językowych w parafiach, które gościły pielgrzymów. Co roku na takie spotkania br. Roger kieruje list do młodych, w którym podaje główne myśli do rozważania osobistego i wspólnotowego. W Wiedniu myślą przewodnią były słowa „Zbudź się do radości”. Br. Roger wskazywał główne zagrożenia wolnej Europy, gdzie został zniszczony mur berliński, ale na jego miejsce wyrastają inne, znacznie groźniejsze. Mówił o nienawiści, pesymizmie i zagubieniu młodych ludzi, którzy za



wszelką cenę szukają radości, nie raz po omacku. Europie potrzebne jest porzucenie czasu nieufności i podejrzliwości, aby wkroczyć w erę pojednania i zaufania. Jak nie dopuścić do zaprzepaszczenia godziny pojednania, tej godziny, która może być dla historii Europy decydująca? Potrzeba czynienia Ziemi bardziej gościnną wszędzie wymaga wielkich i skutecznych środków.

Nie mówiąc nigdy „niech się dzieje, co chce”, jak znaleźć pokorne zaufanie wiary i zapał, by wznieść się jako znaki tego, co nieoczekiwane. „Ponuractwo jest raną społeczeństw” mówi br. Roger. Jak u źródeł Chrystusa zaczerpnąć radość? Jak odnaleźć pokój serca? Między innymi na takie pytania młodzież, którą gromadzą bracia z Taizé, stara się odpowiedzieć, a odpowiedzi tych powinna szukać we własnym sercu, kontemplując na modlitwie przed Bogiem. Kanony Taizé, przez swoją prostotę i piękno pozwalają młodzieży na skupienie i modlitewne czuwanie.

Często mówi się o ekumenizmie i najczęściej myśli się o spotkaniach teologów różnych wyznań, którzy próbują ustalić różnice, jakie nas dzielą i znaleźć to, co nas łączy. Nie negując ważności takiego dialogu, myślę że prawdziwe zjednoczenie chrześcijan nastąpi nie na skutek debat teologicznych, ale dzięki oddolnym inicjatywom wiernych kościołów chrześcijańskich. „Communio” – wspólnota, to częste słowa, padające z usta braci z Taizé. Myślę, że dzisiejszy świat, a zwłaszcza młodzi, tęsknią za wspólnotą i jednością. Tu tkwi przyczyna, dla której młodzież tak chętnie przyjeżdża na spotkania.

Gdy uczestniczyłem w spotkaniu wiedeńskim, nasunęła mi się refleksja dotycząca Polaków. Wydaje się nam, że katolicyzm istnieje tylko w Polsce, ale w zetknięciu z tyloma młodymi ludźmi z całego świata, to zaufanie szybko mija. Dostrzega się ludzi, którzy tak samo wierzą, a ich wiara jest nawet głębsza, bo bardziej osadzona w teologii niż w kulturze, czy tradycji.

Rozpatrują tylko powyższe cele spotkań młodych, można zauważyć szczególnie znak czasu, do odkrywania którego zachęcał nas Jan Paweł II. Podjęcie nowej ewangelizacji Europy – to zadanie dotyczy nas wszystkich. Jedną z prób podjął br. Roger.

o. Wiktor Wilkosz OFM

A miało być tak pięknie...
...o wakacjach. Artykuł już napisany czekał tylko na przepisanie do komputera i już miał ruszyć e-mailową drogą do redakcji.

Miało być z humorem, na luzie, bez niepotrzebnych stresów i drażliwych tematów (zwłaszcza politycznych). I taki zapewne byłby ten artykuł (bo sam jeżeli ostatnio o czymś marzę, to właśnie o wakacjach), ale w drodze do pracy wysłuchałem taką oto wiadomość radiową: pewni koledzy pewnemu koledze załatwili jakże intratną posadę prezesa banku tylko dlatego, że był kolegą z tej samej partii. Tenże kolega, już jako prezes banku załatwiał lewe kredyty nie tylko swoim kolegą z partii ale i parafii (warunek był tylko jeden – duże odstępne). Tak to załatwiając sobie różne rzeczy załatwili nasz kochany kraj na jakieś sto dwadzieścia miliardów starych złotych.

Łałatwianie – oburzamy się i denerwujemy, gdy słyszymy lub czytamy o wypadkach takich jak ten opisany powyżej. Problem tylko w tym, że jeżeli zastanowimy się nad genezą tego niezbyt pozytywnego zjawiska, gdy dokładnie przyglądnijemy się wszystkiemu co nas otacza i co jest nasze, oka-

„DYŻURNY FELIETONISTA”

Janusz Konik

zać się może, że sami jesteśmy paskudni „załatwiacze”. A bo to i pozwolenie na budowę domu było załatwione („załatwione” idzie w parze z „po znajomości”) i praca, i miejsce dla dziecka w przedszkolu, i... diabli wiedzą co jeszcze. Pracę mam taką, że z „załatwianiem” różnych rzeczy stycam się bardzo często. Równie często mam wrażenie, że umiejętność „załatwiania” jest powodem do dumy i samozadowolenia. Ba, czujemy się zdecydowanie lepiej, gdy osiągniemy cokolwiek nie normalną urzędową drogą tylko po znajomościach. Tacy jesteśmy cwani, tacy obrotni i światowi. A później bierzemy gazetę, czytamy i mówimy: a to drań ten polityk, synka zrobił dyrektorem, a tamten to taki szmal na tym lewym przetargu zarobił... Pytanie ile w tej nasze złości jest oburzenia a ile zawiści, że nie mamy takich możliwości jak ci na górze. Wszak oni „krew z krwi naszej” i robią dokładnie to samo co my, tylko może na trochę większą skalę.



Na pocieszenie tym wszystkim, którym się nic w życiu nie udało tak naprawdę „załatwić”: pewien facet nazwiskiem Newton w trzecim ze swoich praw mówił o tym, że każda akcja rodzi reakcję. Na kanwie tegoż prawa opisany powyżej pan prezes banku pójdzie siedzieć na dwa lata (bez zawieszenia), a pewna pani, której marzyło się spocząć po śmierci pośród królów na Wawelu (i z tegoż powodu molestowała swego zięcia by jej możliwość taką „załatwić”), pewnego pięknego dnia usłyszała: Mamusia się zbiera, załatwiłem miejsce na Wawelu, mamusia musi być gotowa na jutro, na dwunastą!

INFORMACJE BRONOWICKIEGO KLUBU SPORTOWEGO (BKS)

Zarząd Bronowickiego Klubu Sportowego informuje, że prowadzi zajęcia sportowe sekcji piłki nożnej w trzech grupach wiekowych:

- juniorzy – trener Józef Stachnik
- trampkarze starsi – opiekun Zbigniew Konik
- trampkarze młodsi – opiekun Sławomir Gryźlak.

Drużyny juniorów i trampkarzy starszych uczestniczą w rozgrywkach organizowanych przez KOZPN. Próbowujemy organizować czas wolny młodzieży poprzez udział w treningach i meczach. Zapraszamy rodziców do współpracy i aktywnego osobistego udziału w prowadzonych zajęciach.

Również nadmieniamy, że w każdą środę, w godz. 18–21, w sali klubowej, organizujemy zajęcia gry w tenisa stołowego dla młodzieży do 19 lat. Prosimy o zgłaszanie grup czteroosobowych.

Serdecznie dziękujemy Panu dr. Józefowi Jaroszowi za wieloletnią opiekę lekarską nad naszymi zawodnikami.

tel. (0-12) 636-02-28

Za Zarząd BKS

Józef Stachnik

Kronika



30 kwietnia – W tym dniu, w niedzielę Miłosierdzia Bożego, Ojciec święty kanonizował pierwszą mistyczkę polską – siostrę Faustynę Kowalską. Z pewnością jest to powód do szczególnej dumy, a zarazem ogromne zobowiązanie i odpowiedzialność. Jest to również okazja do namysłu nad naszą osobistą pobożnością, niestety ubogą w Mistyczny wymiar wiary. W tym samym czasie w naszej parafii gościliśmy kapłana z fundacji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia ks. Stanisława i siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, którzy przybliżyli nam orędzie Bożego Miłosierdzia przekazane nam przez Pana Jezusa. W tydzień później siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia przesłały naszej parafii podziękowanie.

3 maja – W uroczystość Królowej Polski przez śluby kazimierzowskie łączymy się w modlitwie Kościoła z Jasną Górą, prosząc Boga o pokój i błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny. Również w tym dniu, dzieci z klasy drugiej po raz pierwszy przyjęły do swoich serc Pana Jezusa w Komunii świętej.

14 maja – O godz. 9.00 z królewskiego Wawelu wyruszyła doroczna procesja Eucharystyczna na Skalkę, miejsce męczeńskiej śmierci świętego Stanisława ze Szczepanowa, biskupa, męczennika, głównego patrona naszej Ojczyzny.

29 maja – Uzyskawszy pozwolenie na budowę dzwonnicy parafialnej rozpoczęliśmy pierwsze prace, wykopy pod fundament dzwonnicy.



Do wieczności odeszli: Emilia Kielkowicz (2.04.2000 r.), Stefan Węgrzyn (19.05.2000 r.)

Przygotował: o. Jacek Koman



*Czcigodny Księżę Proboszczu!
Drodzy Parafianie!*

W imieniu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i Fundacji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach, pragniemy wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi i całej Parafii za żyliwe przyjęcie, możliwość głoszenia orędzia o Bożym Miłosierdziu, które przekazał Pan Jezus przez św. s. Faustynę, i za złożone ofiary na budowę bazyliki Bożego Miłosierdzia.

Niech Bóg bogaty w miłosierdzie hojnie wynagrodzi obfitością swoich łask ofiarodawców i wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do rozbudowy naszego sanktuarium.

Ojciec Święty Jan Paweł II

*udziela całym sercem Apostolskiego Błogosławieństwa
Fundacji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, ofiarodawcom,
wszystkim zaangażowanym w rozbudowę sanktuarium
w Krakowie – Łagiewnikach.*

Ze swej strony zapewniamy Czcigodnego Księdza Proboszcza i Drogich Parafian o wdzięcznej pamięci modlitewnej przed cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego i przy relikwiach św. s. Faustyny oraz o Mazy świętej, która jest odprawiana w każdy trzeci piątek miesiąca – o godz. 17⁰⁰ w intencji wszystkich ofiarodawców.

Z wyrazami wdzięczności i kapłańskim błogosławieństwem

*S. Marjo Wolańska
Przełożona Klasztoru*

*Ks. Marian Rapacz
Przełożony Zarządu Fundacji*

Kraków, 2000. 05. 07.



Dzieci z naszej parafii, które 3 maja 2000 r. przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej

Skład Redakcji: Beata Chochół (red. techniczny), Adam Fałowski, Ryszard Gurbiel (red. odpowiedzialny), Kazimierz Sikora

Adres do korespondencji: Ryszard Gurbiel: 31-344 Kraków, ul. Ojcowska 18 (lub bezpośrednio na adres Kościoła: ul. Ojcowska 1)